

CO SIĘ DZIEJE Z WARTOŚCIAMI?
PRÓBA DIAGNOZY

UNIwersYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA • WYDZIAŁ TEologiczny • POZNAŃ 2009

PIOTR DOMERACKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

**O wartości bać się nie musimy.
Aksjologicznemu defetyzmowi wbrew**

We Need Not Fear for Values. Against Axiological Defeatism

W dzisiejszym świecie każdy chce „robić po swojemu”... człowiek jako jednostka pragnie dzisiaj uwolnić się od sztywnego formalizmu i jałowego konformizmu. Pragnie uwydatnić szczególny aspekt czy perspektywę swego własnego życia. Pragnie, aby uznano go za istotę ludzką rządzącą się swoim własnym prawem, mającą osobowość różną od osobowości innych ludzi i **swoją ocenę wartości**¹. (Cornelius J. van der Poel)

Z pewnością znajdujemy się w stanie **jakiegoś kryzysu**. Kryzys sięgnął samych podstaw naszego **człowieczeństwa**: zachwiały się związki człowieka z człowiekiem, związki człowieka z Bogiem. Nasze myślenie usiłuje się obejść bez hierarchii i preferencji. Gdy w tej sytuacji kierujemy swe zainteresowania ku **aksjologii**, nie chodzi nam w gruncie rzeczy ani o polemikę z nihilizmem, ani o szukanie płaszczyzny dialogu z tymi, którzy myślą inaczej. W każdym razie nie o to przede wszystkim chodzi. Nasze sięganie ma **sens metafizyczny i polityczny** zarazem: chodzi o odkrycie właściwego **projektu** dla tych poświęceń, do których wzywa ludzi dobrej woli nasza dzisiejsza dziejowa tragiczność². (Józef Tischner)

Wykładnikiem tego, co mam do powiedzenia w kwestii tak zwanego kryzysu wartości, uprzedzając, że moja wypowiedź utrzymana jest w tonie ledwo przyczynkarskim, ograniczonym raptem do *memorabilium* – wspomnienia lub raczej przypomnienia stanowiska, które – jak sądzę –

¹ Cornelius J. van der Poel, *W poszukiwaniu wartości ludzkich*, tłum. Tadeusz Zembrzuski, Warszawa 1987, s. 5. (Wszystkie wytłuszczenia – P.D.).

² ks. J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 2002, cz. 3, *Wartości i Myślenie*, rozdz. IX, *Myślenie według wartości*, podrozdz. *Aksjologia i kryzys*, s. 493. (Wszystkie wytłuszczenia – P.D.).

kwestię rzeczzonego kryzysu udanie rozwiewa; zatem wykładnikiem mojej *glosy* w sprawie kryzysu wartości jest cytowany fragment Tischnerowskiego *Myslenia według wartości*. Tezy, które zamierzam postawić, świadom ich ryzykowności, tudzież dyskusyjności, nade zaś wszystko trywialności, nie są specjalnie odkrywcze ani wyrafinowane – nie w tym zresztą upatruję ich roli. Mają one za cel uporządkowanie pola przedmiotowego, które kwestii kryzysu dotyczy, a prócz tego również co najmniej neutralizację wciąż nieprzewyciężonych ciągłot do ustawicznego, momentami niepohamowanego epatowania tak zwanym kryzysem wartości (co zakrawa na **i-granie (z) nihilizmem**, wyrażające się z jednej strony jego bezkrytycznym apoteozowaniem³, z drugiej natomiast – konsekwentnym straszaniem nim⁴), co nazywam **aksjologicznym defetyzmem**, a czego przejawy – nie będąc wcale niczym zaskakująco nowym (nowa jest co najwyżej skala, rozmiar, zasięg aksjologicznego katastrofizmu i czarnowidztwa) – znajdujemy w literaturze różnego autoramentu, nie tylko filozoficznej, właściwie od czasów wystąpień wielkich mistrzów podejrzeń (Nietzschego, Marksa i Freuda), którzy ośmielili się nastawać, a w konsekwencji naruszyć po parmenidejsku określony i ugruntowany byt wartości, a zatem perspektywę (i tylko perspektywę – jedną z wielu możliwych) *pateetycznego i metafizycznego domagania się*⁵ **statycznego monizmu** w dziedzinie wartości.

Moje tezy są następujące:

1. Defetyzm aksjologiczny, jeśli wolno tak sądzić, występuje raczej po stronie teoretyków *conditio humana* (*scil.* antropologów), aniżeli po stronie teoretyków wartości (*scil.* aksjologów), którzy o wartości, ich byt (prze-trwanie) i charakter, wydają się dziwnie spokojni. Inaczej mówiąc, udzielający się powszechnie nastrój aksjologicznego pesymizmu, czy wręcz – paradoksalnie – nihilizmu przejawiającego się w postaci reakcji na diagnozowany nihilizm w przestrzeni aktów aksjomoralnych, nosi **charakter antropologiczny**, nie zaś – jak to jest mu przypisywane – aksjologiczny; jeszcze inaczej mówiąc, takie podejście jest próbą ujmowania kwestii wartości (uchwytywania perspektywy aksjologicznej) przez pryzmat oraz w ścisłej zależności i zawężeniu do antroposfery, do tego, co znamionuje

³ Por. G. Vattimo, *Koniec nowoczesności*, tłum. M. Surma-Gawłowska, Kraków 2006, cz. 1: *Nihilizm jako przeznaczenie*, rozdz. 1: *Apologia nihilizmu*, s. 15-25.

⁴ Zwróciła na to uwagę, między innymi, A. Zeidler-Janiszewska. W jednym z jej artykułów czytamy: „gwałtowność oskarżeń o **nihilizm**, jakie z różnych stron sypią się na głowy tych, którzy pragną pozytywnie zwaloryzować ponowoczesną sytuację”. Zob. tejże, *Moralność w zdecentrowanej kulturze*, w: *Moralność i etyka w ponowoczesności*, Z. Sareło (red.), Warszawa 1996, s. 14 (pogr. – P.D.).

⁵ Wedle sformułowania G. Vattimo. Zob. tegoż, *Koniec nowoczesności*, dz. cyt., s. 21.

i obciąża hipotekę obywateli post-*polis*⁶, sygnatariuszy i beneficjentów ponowoczesności (ich poglądy, czyny, preferencje, wybory). Ferowanie wyroków, formułowanie diagnoz, z jakim mamy tu do czynienia (niekiedy fałszywych, acz często stawianych na wyrost i nieuprawnionych z aksjologicznego punktu widzenia) przybiera postać czegoś, co można by nazwać „**behawioryzmem aksjologicznym**”, mianowicie usiłowaniem diagnozowania kondycji wartości (jeżeli wolno się tak wyrazić i o ile to jest w ogóle wykonalne) poprzez rozpoznania (*resp.* redukcje) tematyzujące kondycję człowieka, w szczególności zaś jego podejście do aksjosfery (*scil.* rodzaje zachowań i orientacji, w których wyraża się i streszcza jego stosunek do świata wartości), ich rozumienie lub nie-rozumienie (konceptualizacja wartości); przyjmowane (aprobowane) lub/i odrzucane hierarchie wartości (systemy, tabele, układy); użytek, jaki czyni z wartości. Tego rodzaju podejście zdradza wyraźne symptomy **redukcjonizmu**, w czym ujawnia się, jak sądzę, jego zasadnicza słabość, a w związku z czym także i argumentacja, którą się w ramach takiego podejścia posługuje, zdaje się częściej trafiać w próżnię, aniżeli w sedno. Podejście, o którym mówię, posługuje się nieuprawnioną, jak sądzę, **projekcją** diagnozowanego przez siebie kryzysu człowieka na dekretowany kryzys wartości. Ilustracji dla unaocznienia i poparcia tej mojej tezy można przytaczać nieomal bez liku. Jako przykład takiej ilustracji podaję wypowiedź Van Der Poela, którą uczyniłem pierwszą formułą motta, a właściwie antymotta mojego wystąpienia.

2. Teza pierwsza prowadzi wprost do drugiej, która stanowi ukonkretnienie, a równocześnie ukonkretnienie tamtej. Mianowicie, zamiast mówić, głosić, trąbić, nerwowo pokrzykiwać o kryzysie wartości⁷, co wydaje się posiadać kruche podstawy, należy mówić i bić na alarm ogłaszając, w wariacie węższym, *kryzys rozumu*⁸, lub w szerokim – **kryzys człowieka**. Dlatego prowokujące do namysłu pytanie, a równocześnie problem, drażący kwestię: *Co się dzieje z wartościami?* trzeba by przeformułować albo do postaci: *Jaki jest **status wartości** w dobie ponowoczesnych przemian kultury?*⁹ albo wprost do postulowanej formuły: *nie – co się dzieje z wartościami?*, tylko, *co się dzieje z podmiotami posiadającymi unikalną zdolność do interferowania z wartościami oraz do wydawania sądów wartościujących; słowem, **co się dzieje z ludźmi?***

⁶ Termin zaczerpnięty od E. Rewers. Zob. teŹe, *Post-polis. Wstępow do filozofii ponowoczesnego miasta*, Kraków 2005.

⁷ Por. np.: I. Sobol, *Mieć czy być? Kryzys wartości we współczesnym świecie*, plik w formacie PDF, Internet.

⁸ G. Vattimo, *Koniec nowoczesności*, dz. cyt., s. 19.

⁹ Por. np.: T. Czarnik, *Status wartości w czasach przemian współczesnych*, w: *Moralność i etyka w ponowoczesności*, Z. Sareło (red.), Warszawa 1996, s. 55-61.

AKSJOLOGIA PODSZYTA ANTROPOLOGIA

Rzekomy kryzys wartości, przynajmniej wedle przekonania jego tropicieli i teoretyków, symbolizują metafory pęknięcia, rozbijania, rozdarcia, rozpadu, płynności, wymiany, przyspieszenia, a wyobrażają słowa decentracji, anihilacji, entropii (nieuporządkowania i nieokreśloności), merkantylizacji (ekonomizacji), hiperkonsumpcjonizmu, technicyzacji, globalizacji, pluralizmu, indywidualizacji, prywatyzacji. Epoka, w której żyjemy, i w której dokonują się te wszystkie kryzysogenne procesy i operacje, bywa określana najrozmaiciej, jako ponowoczesność, *płynna nowoczesność* (Zygmunt Bauman¹⁰), albo – jak chce Ulrich Beck¹¹ – ‘*druga nowoczesność*’ („orientacja nowoczesności na samą siebie” *era soi-disant*, „unowocześniania nowoczesności”), ‘*nadnowoczesność*’¹², *postpanoptyczny etap historii nowoczesności* (znów Bauman¹³). Wszystkie te kategorie, precyzacje i określenia zdają się mówić o jednym – o kondycji, w jakiej znajduje się współczesny człowiek, w tym także o jego aktywności na polu wartości i jej konsekwencjach dla niego, w żadnym zaś razie nie mamy tu do czynienia z rzetelnym opisem tego, co się dzieje z samymi wartościami. Żeby nie być gołosłownym kilka przykładów – cytatów, które zobrazują i potwierdzają to, o czym mówię. Ot, chociażby opis tego, co się dzieje w obecnej dobie, zaczerpnięty z jednej z prac Jeana Baudrillarda¹⁴:

W tym obcym świecie, gdzie wszystko jest potencjalnie dostępne – ciało, seks, przestrzeń, pieniądz, przyjemność – i gdzie wszystko należy przyjąć lub odrzucić w całości, wszystko jest obecne, nic nie zniknęło w sposób fizyczny, lecz wszystko ulotniło się na sposób metafizyczny.

*...Ludzie tacy, jacy są, stają się dokładnie tym, czym są. **Pozbawieni transcendencji** i obrazu, wiodą swe życie jako **działanie** bez większego znaczenia, **bezcelowe** z punktu widzenia jakiegoś innego świata, **nieistotne** nawet w ich własnych oczach.*

*...Poświęcili swoje życie na rzecz **funkcjonalnego istnienia**. Są doskonale przystosowani do ścisłej **cyfrowej kalkulacji** swego życia i swego spełnienia.*

*Upominani, by wycisnąć z siebie **maksimum skuteczności i rozkośzy**, zerwali łączące ich **więzy**, a ich **egzystencja się rozpadła**¹⁵. (podkr. P.D.)*

¹⁰ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz, Kraków 2006.

¹¹ W wywiadzie przeprowadzonym 3 lutego 1999 przez J. Rutherforda. Zob. Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, dz. cyt., s. 12.

¹² Tamże, s. 19.

¹³ Tamże.

¹⁴ J. Baudrillard, *Pakt jasności. O inteligencji zła*, tłum. Sławomir Królak, Warszawa 2005.

¹⁵ J. Baudrillard, *Pakt jasności...*, dz. cyt., s. 124.

Ta i tego rodzaju deskrypcje ponowoczesności wydają się dominować przy próbach diagnozy jej kondycji, kreśląc upiorną wizję kryzysu, jakiego jeszcze nie było, tchnąc głębokim, przerażającym, apokaliptycznym katastrofizmem. Skądinąd pojęcie **kryzysu**, co warto odnotować, stało się obecnie **pankategoria**, służącą właściwie do opisu wszystkiego, czego tylko się dotknąć; a to mamy kryzys wartości, a to kryzys kultury, a to kryzys rozumu, a to kryzys człowieczeństwa, a to kryzys filozofii (socjologii), a to kryzys wychowania, a oprócz tego jeszcze kryzys ekologiczny; zupełnie ostatnio globalny kryzys finansowy i inne. Abstrahując jednak od rozlicznych kontekstów, w jakich występuje dzisiaj słowo „kryzys”, nad wyraz eksploatowane, nie bagatelizując w żadnym razie ani tym bardziej nie obniżając rzeczywistej rangi problemu, należy za Tischnerem zauważyć i podkreślić, że istotnie, *Z pewnością znajdujemy się w stanie **jakiegoś kryzysu***¹⁶. Jednak czy jest to, jak się powszechnie przyjmuje sądzić, kryzys wartości, czy rzeczywiście coś niepokojąco złego dzieje się z samymi wartościami? Tu znowuż włącza się Tischner, powiadając, że ów **Kryzys sięgnął samych podstaw naszego *człowieczeństwa***¹⁷, zatem nas samych, przede wszystkim nas on dotyczy, pośrednio wskazując na rzekome przemiany (kryzys) w obrębie wartości; pośrednio, albowiem – zgodnie ze stanowiskiem Nicolai Hartmanna, a u nas także Władysława Tatarkiewicza¹⁸, Romana Ingardena¹⁹, czy Bohdana Nawroczyńskiego²⁰ – nie są to zmiany samych wartości, lecz co najwyżej sposobu ich uchwytywania i hierarchizowania przez świadomość aksjologiczną (*emocjonalną intuicję aksjologiczną*²¹). Jedyne, co się tu zmienia, to nasze widzenie wartości, podczas gdy one same pozostają immunizowane (*resp.* nietknięte) na wszelką zmianę, która pociąga za sobą rzekomy ich kryzys. Zamiast więc mówić o kryzysie wartości, winniśmy obwieszczać **kryzys osoby** – specyficznie ludzkiej zdolności ujmowania świata idealnych, impregnowanych (niezależnych²²) na praktykę moralną (absolutny aprioryzm²³) wartości. Według Hartmanna obserwowane zmiany (*resp.* kryzys) wartości tak naprawdę jest funkcją zadziałania kilku czynników, do których zalicza *ślepotę aksjologiczną* (niewrażliwość na pewne wartości); *dążenie do nowo-*

¹⁶ J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 2002, cz. 3, *Wartości i Myślenie*, rozdz. IX, *Myślenie według wartości*, podrozdział *Aksjologia i kryzys*, s. 493. (Wszystkie wytluszczenia – P.D.).

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Por. W. Tatarkiewicz, *O bezwzględności dobra*, Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków 1919.

¹⁹ Por. R. Ingarden, *Uwagi o względności wartości*, „Przegląd Filozoficzny”, Warszawa-Kraków 1948, s. 83-94.

²⁰ B. Nawroczyński, *Życie duchowe. Zarys filozofii kultury*, Warszawa 1947.

²¹ Z. Zwoliński, *Byt i wartość u Nicolai Hartmanna*, Warszawa 1974, s. 274.

²² Tamże, s. 255.

²³ Tamże, s. 261.

ści (do odsuwania wartości wyeksploatowanych historycznie na rzecz nowych, pasujących do aktualnej epoki); ograniczonej pojemności świadomości aksjologicznej; w końcu przesuwania się intuicji aksjologicznej ku innym obszarom świata wartości²⁴. Diagnozę tego, co się dzieje z wartościami współcześnie Hartmann stawia następującą:

*Inną przyczyną zmiany wartości jest żądza nowości, wścibskość, nadmiernie rozbudowana natarczywość i niecierpliwość. Są to objawy charakterystyczne zwłaszcza dla kultury współczesnej, w której pogoń za nowością nie pozwala przeżywać autentycznych wartości, wskutek czego wypadają one z obiegu, wywołując wrażenie, że utraciły swoją wartościowość. Mniemanie takie jest jednak błędne...*²⁵.

Co dalej? Jak wyjść albo przynajmniej zaradzić diagnozowanemu kryzysowi? Wszak nie sposób zadowalać się ponętną i wygodną perspektywą Hartmannowskiego apriorycznego absolutyzmu aksjologicznego, która niweczy samą możliwość przedmiotowego kryzysu wartości, przynajmniej tak, jak się ją przyjmuje zwyczajowo rozumieć. Nie można też podejść do kryzysu uformowanej przez ponowoczesność, rozproszonej świadomości aksjologicznej, bezradnie rozkładając wobec tego faktu ręce i biorąc go na przeczekanie, aż sam przeminie (oby!). Po receptę, jak z tak lub inaczej diagnozowanego impasu aksjologicznego wybrnąć, sięgnę na powrót i po raz ostatni do Tischnera, który ratunku upatruje w odkryciu

*...właściwego **projektu** dla tych **poświęceń**, do których **wzywa** ludzi dobrej woli nasza **dzisiejsza dziejowa tragiczność***²⁶.

²⁴ Tamże, s. 299-301.

²⁵ Z. Zwoliński, *Byt i wartość u Nicolaia Hartmanna*, dz. cyt., s. 299-300.

²⁶ J. Tischner, *Myślenie według wartości*, dz. cyt., cz. 3, *Wartości i Myślenie*, rozdz. IX, *Myślenie według wartości*, podrozdział *Aksjologia i kryzys*, s. 493. (Wszystkie wytluszczenia – P.D.).